

Urszula Świdarska-Włodarczyk

(University of Zielona Góra, Poland)

<https://orcid.org/0000-0001-6419-0059>

e-mail: [uswidarska@wp.pl](mailto:uswidarska@wp.pl)









## Szlacheckie sentymenty i resentymenty we współczesnej kulturze polskiej

*Sentiments and Resentments of the Nobility in Contemporary Polish Culture*

### ABSTRACT

This article describes the reception of noble culture in contemporary Poland. This occurs on three levels: the material, the behavioral and the symbolic. The reception results not so much from historical knowledge as from cultural memory of long duration. The memory involves interpretations, overinterpretations and omissions, therefore, it always remains secondary to its archetype. Hence, it is expressed through individual and collective sentiments and resentments, conscious and unconscious.

**Key words:** noble culture, sentiment, resentment, memory

PUBLICATION INFO					
			UMCS UNIWERSYTET HUMANIUM I SOCIOLOGICZNYCH	e-ISSN: 2449-8467 ISSN: 2082-6060	
THE AUTHOR'S ADDRESS: Urszula Świdarska-Włodarczyk, the Institute of History of the University of Zielona Góra, 69 Wojska Polskiego Avenue, 65-762 Zielona Góra, Poland					
SOURCE OF FUNDING: Statutory Research of the Institute of History of the University of Zielona Góra					
SUBMITTED: 2021.03.27	ACCEPTED: 2022.05.06	PUBLISHED ONLINE: 2022.12.14			
WEBSITE OF THE JOURNAL: <a href="https://journals.umcs.pl/rh">https://journals.umcs.pl/rh</a>		EDITORIAL COMMITTEE E-mail: <a href="mailto:reshistorica@umcs.pl">reshistorica@umcs.pl</a>			
 DIRECTORY OF OPEN ACCESS JOURNALS			 EUROPEAN REFERENCE INDEX FOR THE HUMANITIES AND SOCIAL SCIENCES		

## STRESZCZENIE

Artykuł dotyczy recepcji kultury szlacheckiej we współczesnej Polsce. Dokonuje się ona na trzech płaszczyznach: materialnej, behawioralnej i symbolicznej. Recepcja wynika nie tyle z wiedzy historycznej, ile z pamięci kulturowej opartej na długim trwaniu. Na tę pamięć składają się interpretacje, nadinterpretacje i przemilczenia, przez co zawsze pozostaje ona wtórna do pierwowzoru. Stąd też wyraża się poprzez jednostkowe i zbiorowe sentymenty i resentymenty, uświadamiane i nieuświadamiane.

**Słowa kluczowe:** kultura szlachecka, sentyment, resentyment, pamięć

Zagadnienie recepcji kultury szlacheckiej stanowi istotny przedmiot naukowych poszukiwań, realizowanych w wielu krajach, zwłaszcza na gruncie socjologii. W tym kontekście mówimy o holenderskiej szkole badań nad środowiskami arystokratycznymi, o renesansie szlachectwa we Francji, Rosji, Niemczech, Polsce, na Węgrzech<sup>1</sup>. Samo zjawisko wydaje się jednak na tyle złożone, że wymaga bardziej interdyscyplinarnej narracji. Dotyczy wielu aspektów, poczynając od kultury materialnej, poprzez kwestie obyczajowe, a na świadomości i nieświadomości kończąc. Owa wielowymiarowość sprawia, że staje się ono trudne do uchwycenia. Wymaga bowiem zarówno wielopoziomowej analizy poszczególnych komponentów, jak i nadania im syntetycznych ram, wyznaczonych przez procesy genezy i ewolucji, przy rozróżnieniu na kulturowy oryginał i jego późniejsze modyfikacje. Wszystkie one przynależą do procesów „długiego trwania”, bo – jak podkreśla Ferdynand Braudel – „pewne struktury żyją bardzo długo, stają się elementami stałymi dla nieskończonej liczby pokoleń”<sup>2</sup>.

Do tego rodzaju zjawisk z całą pewnością należy kultura szlachecka, która w ujęciu widmowym Jacquesa Derridy<sup>3</sup> wstępnie korzystała z pierwiastków kultury rycerskiej, zstępnie zaś odcisnęła trwały ślad na kulturze polskiej. W swoim zasadniczym kształcie, wypracowanym w XVI i XVII w., przybrała postać swoistego *decorum*, a jednocześnie kultury

---

<sup>1</sup> Por. m.in. J. Dronkers. *Declining Homogamy of Austrian-German Nobility in the 20th Century? A Comparison with Dutch Nobility*, „Historical Social Research/Historische Sozialforschung” 2008, 33, 2 (124), s. 262–284; P. Bourdieu *La noblesse: capital social et capital symbolique*, w: *Anciennes et nouvelles aristocraties de 1880 a nos jours*, red. D. Lancien, M. de Saint Martin, Paris 2007, s. 385–397; С.А. Чуйкина, *Дворянская память: «бывшие» в советском городе (Ленинград 1920–30-е годы)*, Санкт Петербург 2006; R. Smoczyński, T. Zarycki, *Totem inteligencki. Arystokracja, szlachta i ziemiaństwo w polskiej przestrzeni społecznej*, Warszawa 2017; É. Sztárayné Kézdy, *Egy Eltűnt Réteg Nyomában: Egykori Arisztokrata Családok Leszámazottai a Mai Magyarországon*, Budapest 2009.

<sup>2</sup> F. Braudel, *Historia i trwanie*, tłum. B. Geremek, Warszawa 1971, s. 55.

<sup>3</sup> J. Derrida, *Spectres of Marx*, tłum. P. Kamuf, Routledge, London–New York, 2006, s. 10–11.

uniwersalnej, realizowanej we wszystkich jej aspektach. Jako całość stanowiła autorski program szlachty. Z uwagi na atrakcyjność i ekskluzywność przenikała na zasadzie osmozy do pozostałych stanów (mieszczańskiego i chłopskiego), do innych nacji zamieszkujących Rzeczpospolitą Obojga Narodów, a także promieniowała na kraje sąsiednie<sup>4</sup>. Jednocześnie odcisnęła trwałą pieczęć na późniejszym kształcie kultury polskiej, a więc na mesjanistycznym romantyzmie, pozytywistycznym etosie pracy organicznej, ideologii kolejnych zrywów niepodległościowych, ziemiańskim charakterze dwudziestolecia międzywojennego aż po nieoczywistą obecność w powojennej rzeczywistości.

Zasygnalizowany w tytule temat wymaga, obok kilku wyjaśnień wstępnych, doprecyzowania użytej w tekście terminologii. Dotyczy to zwłaszcza słów kluczowych, wśród których na pierwszym miejscu znalazło się takie pojęcie jak kultura szlachecka, na rzecz którego zrezygnowano z popularnych w literaturze przedmiotu synonimów, typu sarmatyzm czy kultura sarmacka. U podstaw tej decyzji leży powszechna praktyka definiowania sarmaty, a tym samym i sarmatyzmu, przez pryzmat negatywnego stereotypu, obecnego w większości słowników, poczynając od najstarszego, autorstwa Samuela Lindego, po współczesne<sup>5</sup>. Ujemne nacechowanie semantyczne sprawia, że tego rodzaju termin okazuje się nieprzydatny, zwłaszcza wobec współwystępowania z pojęciami sentymentu, rozumianego jako wyraz aprobaty, i resentymentu, utożsamionego z krytycyzmem. W tym kontekście frazeologizm kultura szlachecka pozostaje aksjologicznie neutralny. Jako taki stanowi właściwy punkt wyjścia dla dalszego wywodu.

Kultura szlachecka w ujęciu historycznym stanowiła i nadal stanowi istotny przedmiot badań, co zaowocowało bogatą literaturą przedmiotu. Natomiast znacznie mniej uwagi poświęcono jej recepcji, zwłaszcza w odniesieniu do czasów najnowszych. Owa recepcja, rozumiana przez Barbarę Skargę jako „życie problemów po innej stronie czasowej”<sup>6</sup>, nigdy nie dokonuje się na zasadzie dosłownej kalki. W takim przypadku zawsze mamy do czynienia z ze zmodyfikowaną reprodukcją, wtórną do pierwowzoru. Może ona przybierać zarówno postać akceptacji jak i negacji, sentymentu lub resentymentu, albo – według Jana Assmanna – pamięci pozytywnej lub negatywnej<sup>7</sup>. Zawsze jednak przynosi aktuali-

<sup>4</sup> J. Tazbir, *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit, upadek, relikty*, Poznań 1998, s. 217.

<sup>5</sup> P. Gawliczek, *Sarmatyzm a współczesność na kanwie Pamiętników Jana Chryzostoma Pańska*, Opole 2014, s. 31–51.

<sup>6</sup> B. Skarga, *Granice historyczności*, Warszawa 1988, s. 76.

<sup>7</sup> J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w państwach starożytnych*, tłum. A. Kryczyńska-Pham, Warszawa 2008, s. 15.

zacje<sup>8</sup>. Stąd też możemy mówić o kulturze szlacheckiej, postszlacheckiej czy neoszlacheckiej.

Recepcja kultury szlacheckiej na gruncie polskim, jak już wspomniano, w przeciwieństwie do jej pierwowzoru, nie doczekała się większego zainteresowania ze strony historyków. Przesądziło o tym zapewne usytuowanie tego rodzaju problematyki poza głównymi obszarami badawczymi historii, a zwłaszcza poza typową dla tej dyscypliny metodologią. Recepcja z natury rzeczy łączy się bowiem z pamięcią, ta zaś pozostaje bliższa socjologii, filozofii, literaturoznawstwu, antropologii kulturowej, etnografii, czy psychoanalizie i psychologii. Dotyczy nie tyle zdarzeń rzeczywistych, ile zdarzeń wyobrażonych. Rozgrywa się – według Paula Ricoeura – bardziej w polu interpretacji faktów niż czystych faktów<sup>9</sup>. Przemawia językiem mitów, fantazmatów i symboli, reprodukowanych zarówno w zgodzie z historią, jak i mimo niej, a niekiedy wbrew naukowym ustaleniom. Może też, jak przekonuje Jacques Le Goff, zaświadczać o społecznej potrzebie utrwalenia dorobku minionych pokoleń, zagrożonego wskutek przyspieszania historii<sup>10</sup>. Dzięki temu pozwala na dookreślenie indywidualnej i zbiorowej tożsamości. Jako taka musi stanowić istotny rys mentalności, określonej przez Roberta Mandrou jako rekonstrukcja „zachowań, wyrażeń i przemilczeń wyrażających zbiorowe koncepcje świata i uczuciowość”<sup>11</sup>. Na te koncepcje składają się według aparatu pojęciowego Claude’a Lévi-Straussa zjawiska uświadamiane i nieuświadamiane<sup>12</sup>, zaś według Paula Ricoeura pamiętane i zapomniane. Pamięć i zapomnienie rozgrywają się poza historią rzeczywistą. Bywają też instrumentalnie wykorzystywane w celu zdobycia i utrzymania władzy, a w konsekwencji przejścia „rządu dusz”. W tym przypadku sięga się po historię nauczaną, wyuczoną, publicznie celebrowaną i oficjalnie autoryzowaną<sup>13</sup>, której towarzyszy nadinterpretacja i niedopowiedzenie, nadpamięć wiedzy pożądaney i niedopamięć wiedzy niekorzystnej dla rządzących. Tego rodzaju praktyki są jaskrawo widoczne w kulcie historii traktowanej wybiórczo, obecnej zwłaszcza w faszystowskich ideologiach, co zawsze skutkuje pamięcią z gruntu fałszywą, bo opartą na wypaczonym obrazie dziejów i zawirusowanej świadomości społecznej.

<sup>8</sup> B. Skarga, *op. cit.*, s. 78.

<sup>9</sup> P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. J. Margański, Kraków 2006, s. 373.

<sup>10</sup> J. Le Goff, *Historia i pamięć*, tłum. A. Gronowska, J. Stryczyk, wstęp P. Rodak, Warszawa 2007, s. 59.

<sup>11</sup> Cyt. za P. Ricoeur, *op. cit.*, s. 259; por. U. Świdarska-Włodarczyk, *Mentalność szlachty polskiej XV i XVI wieku*, Poznań 2003, s. 5–6.

<sup>12</sup> C. Lévi-Strauss, *Antropologia strukturalna*, tłum. K. Pomian, Warszawa 1970, s. 369.

<sup>13</sup> P. Ricoeur, *op. cit.*, s. 113.

Podobnym manipulacjom na przestrzeni wieków podlegała pamięć o szlacheckim habitusie i wypracowanym kapitale kulturowym<sup>14</sup>, dezawuowanym już w okresie staropolskim przez stany opozycyjne, a więc duchowieństwo i mieszczaństwo. Trzeba przy tym podkreślić, iż owa opozycyjność wyrastała z konfliktu ekonomicznego, prawnego i politycznego, obecnego w międzystanowej przestrzeni. Generalnie służyła zdeprecjonowaniu konkurenta poprzez krytykę jego stylu życia, a tym samym podania w wątpliwość legitymacji do sprawowania władzy. Z tych samych przyczyn zresztą szlachta krytykowała sposób funkcjonowania kleru i mieszczan. W XVIII w. ów konflikt przeniósł się na inną płaszczyznę. Rozegrał się między zwolennikami i przeciwnikami reform postulowanych przez obóz królewski, co nakładało się na podział między założenia postępowymi realizatorami prądów oświeceniowych a zafanymi sarmatami. Zła sława tego konfliktu pozostaje jednak niewspółmierna do jego natężenia, na co między innymi zwróciła uwagę Teresa Kostkiewiczowa<sup>15</sup>. Kultura szlachecka nie była przecież impregnowana na ducha oświecenia, ani też oświeceniowi postępowcy nie mogli pozostać obojętni na idee szlacheckie. Następnie, a więc w czasach utraty państwowości, atak na szlachtę wojującą w kolejnych powstaniach przypuścili zaborcy, zarówno w wymiarze propagandowym, jak i dotkliwych kar w postaci zesłania bądź konfiskaty mienia. Po oddechu dwudziestolecia międzywojennego, też niełatwego z uwagi na pozbawienie szlachty prawa do tytułów i ponadnormatywnej własności, śmiertelny cios wymierzyła druga wojna światowa, a następnie powojnie, uosabiane przez nową władzę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Ta ostatnia wskutek „prześnionej rewolucji”<sup>16</sup> przekładającej się na awans chłopski, zyskała poparcie beneficjentów reformy rolnej, przeprowadzonej przy braku oporu zdziesiątkowanej już szlachty i jej spadkobierczyni inteligencji. Jednocześnie podjęła walkę ideologiczną wymierzoną we „wroga klasowego”, nastawioną na uwierzytelnienie dokonanej zmiany politycznej. Jaką siłą dysponowała ówczesna propaganda, pokazują badania socjologiczne przeprowadzone na przełomie 1964/65 r. i opublikowane przez Barbarę Szacką<sup>17</sup>. Wynika z nich, że ówczesnym respondentom wszystko, co szlacheckie, kojarzyło się jednoznacznie negatywnie, a sama szlachta odczytywana była „jako symbol tego, co państwu zagraża”<sup>18</sup> oraz

<sup>14</sup> P. Bourdieu, *The Forms of Capital*, w: *Handbook of Theory and Research for Sociology of Education*, red. J.G. Richardson, New York–Westport–London 1989, s. 241–258.

<sup>15</sup> T. Kostkiewiczowa, *Polski wiek światel. Obszary swoistości*, Wrocław 2002, s. 44.

<sup>16</sup> A. Leder, *Prześniona rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej*, Warszawa 2014.

<sup>17</sup> B. Szacka, *Współcześni Polacy a dziedzictwo Polski szlacheckiej*, w: *Tradycje szlacheckie w kulturze polskiej*, red. Z. Stefanowska, Warszawa 1976, s. 121–136.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 129.

oceniana przez pryzmat braku obywatelskiej odpowiedzialności i anarchii. To ewidentny przykład nadpamięci stanowych wad i niedopamięci albo zapomnienia kulturowych osiągnięć szlachty, rozumianych jako skutek pamięci zmanipulowanej.

Mimo komunistycznej krytyki wymierzonej w szlachtę, wypracowany przez tę warstwę kapitał kulturowy ma charakter znaczący. Na jego wartość wskazywali Juliusz Mieroszewski<sup>19</sup>, Stanisław Siekierski<sup>20</sup> czy Janusz Tazbir, który cenił obecność kultury szlacheckiej we współczesnej Polsce, zwłaszcza w wymiarze politycznym, rozumianym jako dążenia prowolnościowe i antytotalitarne<sup>21</sup>. Nie ulega przy tym wątpliwości, że na kulturze szlacheckiej uwłaszczył się etos inteligencki, kultura mieszczańska i chłopska, dla których wspólnym mianownikiem stała się kultura narodowa.

Oczywista obecność szlacheckości w kulturze narodowej wynika nie tylko z jej wagi kulturowej, ale również z reprodukowanej ciągłości estetycznej i aksjologicznej. Wprawdzie za szczytowe czasy jej rozwoju należy uznać okres staropolski, ale przecież kolejne wcielenia, łącznie z dwudziestowieczną wersją w postaci kultury ziemiańskiej, a nawet praktyką negacji uprawianą w okresie PRL-u, dowodzą jej nieprzerwanej obecności i żywotności. Obecność zawsze wynika z pamięci żywej, obliczonej przez Assmanna na okres osiemdziesięciu lat<sup>22</sup>. Stąd też w naturalny sposób utrzymywała się do przełomowego 1989 r., a także w następnych latach. To trwanie, zważywszy na odgórną negację, wydaje się dość zagadkowe z wielu powodów:

Po pierwsze, według Assmanna głównym wspornikiem pamięci jest państwo, które z reguły pozostaje retrospektywne, a więc podtrzymujące szeroko rozumianą pamięć, i prospektywne, czyli budujące ją na przyszłość: „Bez państwa ramy pamięci społecznej ulegają erozji i zatrząskują się bramy do królestwa nieśmiertelności”<sup>23</sup>.

Po drugie, państwo jest potrzebne chociażby jako nośnik negacji po to, aby pamięć mogła istnieć na mocy oporu wobec władzy. W przypadku Polski jednak ten opór miał niewielkie szanse zaistnienia z uwagi na niedostatek ziemiaństwa i inteligencji, zainteresowanych podtrzymywaniem kultury szlacheckiej. Takiej roli nie mogli odegrać też chłopscy udziałowcy powojennego porządku politycznego, dla których degradacja dawnych chlebobawców stanowiła wyraz dziejowej sprawiedliwości, zaś antyszlacheckość zagłuszała poczucie zbiorowej winy, wyrosłe na gruncie

<sup>19</sup> J. Mieroszewski, *Kordian i cham*, „Kultura” (paryska) 1973, 1–2.

<sup>20</sup> S. Siekierski, *Kultura szlachty polskiej w latach 1864–2001*, Pułtusk 2003.

<sup>21</sup> J. Tazbir, *Kultura*, s. 234.

<sup>22</sup> J. Assmann, *op. cit.*, s. 85.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 86.

przejęcia cudzej własności. Taka wybiórcza pamięć, czyli niedopamięć, wspomagana przez oficjalne nośniki pamięci<sup>24</sup> w postaci ówczesnych mediów, mogła stanowić rodzaj zbiorowej autoterapii. Budowała swoisty antywzorzec kulturowy, oparty na resentymentach. W tym kontekście Lederowska „prześniona rewolucja” nie była do końca przesniona, skoro wymagała makiawelicznego samousprawiedliwienia zwycięzców. Antyszlacheckość bez szlachty to przewrotne remedium na rodzaj usprawiedliwionej zbrodni, która nie zasługiwała na karę.

Po trzecie wreszcie, długie trwanie kultury szlacheckiej dokonywało się na przekór oficjalnej propagandzie i wbrew lansowanemu w jej ramach nowemu systemowi wartości. W ostatecznym rozrachunku ten system okazał się bowiem mało konkurencyjny wobec tradycji uświęconej patyną długiego trwania. W tym kontekście kultura szlachecka uobecniała się nie tyle w pamięci, ile w jej programowym zaprzeczeniu, które z jednej strony stawiało ją po stronie negatywnego archaizmu, z drugiej zaś nie ustrzegło przed nieświadomą recepcją szlacheckich rytuałów. Ta swoista aktualizacja wynikała z niedostatków kulturowych powojennej władzy, bo dysponowała ona więcej niż skromnym kapitałem kulturowym. Musiała zatem zaadoptować szlachecki dorobek zarówno w programach szkolnych, a zwłaszcza w doborze lektur, wśród których ważne miejsce zajmowała twórczość Henryka Sienkiewicza, w działalności muzeów, ze słynną krakowską wystawą zatytułowaną „Polaków portret własny”<sup>25</sup>, która odbiła się szerokim echem, a także w bieżącej twórczości literackiej i filmowej, łącznie z serialami „Rodzina Połanieckich” czy „Złotopolscy”.

Po 1989 r., a więc wraz z przejściem do ustroju demokratycznego, znaczonego brakiem cenzury i wolnością wypowiedzi, w kręgach intelektualistów zrodziła się dyskusja oscylująca wokół wartości i antywartości kultury szlacheckiej. Niekiedy przybierała ona postać fundamentalnego sporu, rozgrywanego między jej zdeklarowanymi obrońcami, uosabianymi przez publicystów kwartalnika „Frona”, i nie mniej zdeklarowanymi krytykami, reprezentowanymi przez twórców krakowskiego „bruLionu”. Innym razem stawała się przedmiotem naukowej dyskusji, zaprezentowanej chociażby w pracy zbiorowej *Nowoczesność i sarmatyzm*<sup>26</sup>. Tyle tylko, że tytułowe dla tego artykułu sentymenty i resentymenty wymykają się akademickiej dyskusji. Dotyczą raczej ahisterycznej pamięci, uobecnionej w społecznej sferze wyobrażeń i sądów, obojętnej wobec naukowych ustaleń i definicji. Mało tego, wcale nie pokrywają się z literalnym podziałem na wrogów i miłośników szlachetczyzny, na postępowców

<sup>24</sup> M. Kula, *Nośniki pamięci historycznej*, Warszawa 2002.

<sup>25</sup> *Polaków portret własny*, red. M. Rostworowski, Warszawa 1983.

<sup>26</sup> *Nowoczesność i sarmatyzm*, red. P. Czapliński, Poznań 2011.

i tradycjonalistów, postmodernistów i konserwatystów, apologetów i egzekutorów. Bez względu na składane deklaracje wszyscy oni, w sposób bardziej lub mniej świadomy, a czasem poprzez nieświadome naśladownictwo, uczestniczą w kapitale kulturowym wypracowanym przez szlachtę. Tradycjonalizm – jak zauważył Jacques Le Goff – najczęściej bierze górę nad nowoczesnością, która pozostaje sprawą intelektualnych i technokratycznych elit<sup>27</sup>.

Nieświadomość czy świadomość cząstkowa najczęściej przemawia językiem stereotypu, za pomocą którego społeczna większość i kultura masowa dokonują ocen przeszłości i teraźniejszości. Aby potwierdzić tę tezę, przeprowadziłam badania ankietowe wśród uczniów szkół średnich, studentów i doktorantów Uniwersytetu Zielonogórskiego. Uzyskane wyniki, które zresztą nie stanowiły wielkiego zaskoczenia, opublikowałam w osobnym artykule, zamieszczonym w czasopiśmie historycznym, wydawanym przez Uniwersytet w Sankt Petersburgu<sup>28</sup>. Podstawa ankiety opierała się na zestawieniu postaci średniowiecznego rycerza i nowożytnego szlachcica, zaś zadanie respondentów polegało na przypisaniu im po jednej stronie zalet, a po drugiej cech ujemnych oraz wystawienie pozytywnej bądź negatywnej oceny końcowej. Uzyskane wyniki dały jednoznaczny obraz: dziewięćdziesiąt jeden procent uczestników uznało rycerza za godny naśladowania wzór, a tylko dwanaście procent przyznało dodatnią notę szlachcicowi.

Myślenie o szlachcie przez pryzmat resentymentu wytwarza rodzaj społecznego zapotrzebowania, na które odpowiada kultura masowa. Doskonałym przykładem jest tutaj pierwsza część niezwykle popularnej, a przez to skutecznej w kształtowaniu wyobraźni nie tylko młodzieży, gry komputerowej „Wiedźmin”. Stanowi ona kontynuację znanego cyklu powieściowego pióra Andrzeja Sapkowskiego. Jednym z jej bohaterów jest Odo, który w rozmowie z tytułowym Wiedźminem występuje ubrany na modłę szlachecką, a więc w kontuszu ozdobionym pasem, kołpaku i żupanie. Sama postać robi odrażające wrażenie. Odo ma nalaną twarz, jest pijany, mówi bełkotliwie i chwieje się na nogach, przez co doskonale wpisuje się w negatywny wizerunek szlachty.

Takie przykłady można mnożyć, choć zamiast tego warto wspomnieć o innym ciekawym zjawisku, a mianowicie o ogromnej popularności wielce wymownego hasła „szlachta nie pracuje”. Całkiem niedawno pojawiło się ono na plakacie autoryzowanym przez jedno z ugrupowań politycznych. Ciekawsze jest jednak to, że cieszy się ono ogromną popularnością

<sup>27</sup> J. Le Goff, *op. cit.*, s. 98.

<sup>28</sup> U. Świdarska-Włodarczyk, *The Contemporary Stereotype of the Polish Gentry and its Historical Conditions*, „Vestnik of Saint Petersburg University. History” 2020, 65, 2, s. 491–501.



w mediach społecznościowych. Ich użytkownicy, najczęściej młodzi ludzie, konsekwentnie wpisują je w rubryce informującej o miejscu zatrudnienia. Z jednej strony świadczy ono o przekonaniu, że szlachta to stan próżniaczy, bo nie pracuje, przynajmniej w sensie wysiłku fizycznego, w czym łatwo dostrzec echa szlacheckiego resentymetu przemieszane z aksjologią rodem z PRL-u. Z drugiej zaś trudno nie zauważyć, że moda na tego rodzaju deklaracje jest przejawem swoistego sentymentu, o czym świadczy dyskretny podziw dla szlachty, a dokładniej dla jej rzekomego sprytu, który pozwala żyć bez wysiłku, a zarazem dostatnio i wystawnie.

Jak wynika z przytoczonych przykładów, a także wielu innych, które można by uczynić przedmiotem odrębnych rozważań, szlacheckie sentymenty i resentymety, oparte na zbiorowych i jednostkowych przeświadczeniach, reprodukują się poprzez bardziej lub mniej świadome naśladownictwo. To ostatnie można rozpatrywać na trzech płaszczyznach: materialnej, związanej głównie z recepcją architektury szlacheckiej, behawioralnej, odczytywanej poprzez wzór obyczajowości i powtarzające się zachowania społeczne, oraz symbolicznej, opartej na kodzie kulturowym, złożonym ze znaczeń, sensów i orientacji na wartości.

W pierwszym przypadku za kluczowy należy uznać architektoniczny sentyment do dworu szlacheckiego. Staropolski dwór z jego znakami rozpoznawczymi w postaci symetrycznej zabudowy, łamanego dachu i nawiązania do klasycyzmu trwale zagościł w polskim krajobrazie. Jako dobro kulturowe pielęgnowano go okresie dwudziestolecia międzywojennego, stawiając w tym stylu zarówno rodzinne siedziby, jak i gmachy użyteczności publicznej. Od początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku moda na zabudowę dworską wróciła na ogromną skalę. Taki charakter noszą podmiejskie osiedla, na których dominują nowe domy, zdobione charakterystycznymi kolumnami i gankiem, nierzadko wzmocnione cokółem, co przynajmniej optycznie sprawia wrażenie solidności i trwałości. Tego rodzaju oferty miłośnikom tradycji, albo ich naśladowcom, dedykują współczesne pracownie architektoniczne, a wydawane przez nich katalogi z gotowymi projektami cieszą się dużym powodzeniem.

Świadomy czy nieświadomy sentyment do szlacheckiego dworu ma swoje uzasadnienie. Tego rodzaju domostwo przede wszystkim znacząco wykraczało poza funkcję mieszkalną. Jak pisała Maria Leśniakowska: „punktem wyjścia dla architektury była zawsze użyteczność, ale dojściem – szczęście. Dom wiejski powinien określać pewien stan uczuciowy, wywoływać uczucie spokoju, swobody i dobroci”<sup>29</sup>. Być rodzajem ziemskiego nieba, a jednocześnie swoistym „theatrum świata wszystkiego”<sup>30</sup>,

<sup>29</sup> M. Leśniakowska, *Polski dwór: wzorce architektoniczne, mit i symbol*, Warszawa 1996, s. 57.

<sup>30</sup> P. Kowalski, *Theatrum świata wszystkiego i poćciwy gospodarz*, Kraków 2000, s. 243.

w którym jak w soczewce skupia się cały kosmos. Nic więc dziwnego, że wielowymiarowa idea dworu zaowocowała niezwykle popularnym toposem literackim i filmowym, z najsłynniejszym dworem w Soplicowie na czele. Jego istotę, podobnie jak wszystkich pozostałych, stanowiło zewnątrz, ale także, a może przede wszystkim, wewnątrz, znaczone zasadami utylitaryzmu i swoistą zdobnością. Owa zdobność wiązała się nie tyle z dekoracyjnością, ile z estetyką symboliczną, zamkniętą w ramach sportretowanych przodków i wizerunkach świętych. Całość dzielono, podobnie jak dziś, na sienią zwaną teraz holem, alkowy zwane sypialniami, kuchnię, jadalnię, wciąż modną bibliotekę<sup>31</sup>, wyposażane dziś w meble z epoki albo ich współczesne repliki. Prywatność gwarantowały szczelne zasłony w oknach<sup>32</sup>, które ciągle stanowią znak rozpoznawczy polskich mieszkań. Reszty dopełniało otoczenie dworu, wyznaczone granicznymi płotami i bramą wjazdową, zazwyczaj szeroko otwartą. Takie wzory obowiązywały w Polsce szlacheckiej, później ziemiańskiej, z niewielką przerwą przypadającą na czasy PRL-u, aby przeżyć swój renesans po zmianie ustrojowej w 1989 r. Wszystko to sprawia, że w oczach przybysza z Zachodu „Polska bywa dziwnym i obcym krajem. Wystarczy zajrzeć do nowych willowych dzielnic na peryferiach polskich miast, gdzie przy co drugim domu rosną kolumny i wieżyczki, czy też popatrzeć na teatr polityczny. Czasami ma się wrażenie, że nad Wisłą wyraźniej niż nad Szprewą, Renem czy Izarą czuć chłodny powiew z otchłani przeszłości ze skarbcza narodowej mitopeii”<sup>33</sup>. Warto przy tym dodać, że sentyment do zabudowy dworkowej to przede wszystkim skutek długotrwałej pamięci kulturowej, wzmacnianej nierzadko snobizmem bądź bezrefleksyjnym naśladownictwem, co nie oznacza, że jest to jedyna opcja mieszkalna. Przeciwnicy tego rodzaju rozwiązań stawiają na formy nowoczesne, a niekiedy wręcz awangardowe rozwiązania. Wszystko to sprawia, że polski krajobraz architektoniczny, zwłaszcza poza przestrzenią miejską, pozostaje dość eklektyczny, choć wyraźnie zdominowany przez szlachecką tradycję.

Kolejną płaszczyzną (behawioralną), na której urzeczywistniają się szlacheckie sentymenty i resentymenty jest styl życia, oparty na powtarzalności zachowań społecznych w codziennym i odświętnym obyczaju. Generalnie tego rodzaju aktywność ma charakter protożsamościowy. Stanowi rodzaj determinanty warunkującej przynależność do określonej grupy, u podstaw której leży dawność i wspólnota. Z natury rzeczy ma

<sup>31</sup> P. Korduba, *Sarmatia semper viva – estetyka wnętrz w Polsce (XIX–XXI wiek)*, w: *Nowoczesność*, s. 3–25.

<sup>32</sup> J. Dumanowski, *Świat rzeczy szlachty wielkopolskiej w XVIII wieku*, Toruń 2006, s. 364.

<sup>33</sup> P.O. Loew, *Sarmaci bez wąsów. Mit i rzeczywistość w kulturze politycznej Polski*, w: *Nowoczesność*, s. 91.

więc charakter mimetyczny i bezrefleksyjny. Jest rodzajem kulturowego refrenu, pozbawionego osobistego dystansu. Zawsze dokonuje się w ramach konwenansów, przynależnych do wstępnej i obecnej epoki. Konwenanse, co unaoczniają źródła, poczynając od *Opisu obyczajów* Jędrzeja Kitowicza<sup>34</sup>, poprzez „Demokratyczny savoir-vivre”, ukazujący się od 1947 r. w tygodniku „Przekrój”, aż po współczesne poradniki dobrego zachowania<sup>35</sup>, podlegają regułom długiego trwania. Mimo zmieniającej się mody dotyczą pożądaných manier, stosowności stroju do okazji, umiarkowanego zdobnictwa, zgodnego – tak dziś, jak i w przeszłości – z obowiązującym dress-kodem. W kontynuację zawsze wpisana jest aktualizacja. Dobrym przykładem jest tutaj sygnet, będący wcześniej znaczącym dowodem na przynależność do elit. Po drugiej wojnie, kiedy już tych elit nie stało, zwyczaj noszenia sygnetu przejęli ludzie nieszlacheckiego pochodzenia. W tym kontekście sygnet stracił wartość symboliczną. Stał się rodzajem snobizmu, wyśmiewanego między innymi przez Jana Kamyczka na łamach wspomnianego już „Przekroju”.

Jak wynika z powyższego, jedne sentymenty ustępują miejsca resentymentom, inne zaś nie tylko zachowują dawne znaczenie, ale zwielokrotniają dotychczasowy zasięg. Tak się dzieje w przypadku zwrotów „pan”, „pani”. Zwyczaj ich stosowania, pierwotnie szlachecki, na mocy powojennej demokratyzacji i naśladownictwa dawnych elit stał się na tyle powszechny, że nowa władza, mimo wielu starań, nie zdołała go wykorzenić. Propagowane przez nią zamienniki typu „obywatelu” czy „obywatelko” oraz zwracania się do siebie w drugiej osobie liczby mnogiej, a więc per „wy” nie doczekały się społecznej akceptacji<sup>36</sup>. Słabość do tytułów i zwroty w rodzaju „panie dyrektorze”, „pani prezes”, „panie przewodniczący” czy „pani profesor” nadal wyznaczają zasady współczesnego savoir-vivre’u. Jak pisał Janusz Tazbir: „tytułomania, tak dziś rozpowszechniona, trąci sarmacką słabością do wymieniania prawdziwych i fikcyjnych urzędów z wielką powagą piastowanych”<sup>37</sup>. Wydaje się jednak, że w ostatnich latach ten trend w coraz mniejszym stopniu dotyczy ludzi młodych, którzy przejmując zachodnie obyczaje, najchętniej posługują się zwrotem „ty”. Nie zmienia to faktu, że w tej mierze dawna tradycja nadal trzyma się mocno, co doskonale widać na blogu współczesnych gentelmanów: „Każdy gentelman wie, że kiedy spotyka osobę, której nie zna, powinien zwracać

<sup>34</sup> J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. R. Pollak, Warszawa 1985.

<sup>35</sup> W. Woław, *Savoir-vivre czyli jak ułatwić sobie życie*, Warszawa 2017; M. Marczanik, *Mówimy uprzejmie*, Warszawa 2013.

<sup>36</sup> *Obyczaje w Polsce od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, Warszawa 2005, s. 352.

<sup>37</sup> J. Tazbir, *Silva rerum historicarum*, Warszawa 2002, s. 338.

się do niej per Pan/Pani. Mówiąc do kogoś takiego per Ty, może go lub ją mocno urazić, a tym samym zrobić złe wrażenie, zamknąć sobie drogę do pogłębienia kontaktu i utrudnić osiągnięcie celu”<sup>38</sup>.

W tym samym nurcie co tytułomania mieści się kolejny polski obyczaj, związany z galanterią wobec kobiet. Ma on głębokie zakorzenienie w kulturze staropolskiej, kiedy to szlachta ostentacyjnie całowała damy w rękę, odkrywała na ich widok głowy, kłaniała się, komplementowała, klękała i wznosiła toasty za pomyślność<sup>39</sup>. Część z nich przetrwała do dziś, co wyróżnia Polskę na tle innych krajów. Wprawdzie sentyment do całowania kobiecych dłoni na naszych oczach staje się resentymentem, ale takie gesty jak przepuszczanie przodem, podawanie płaszcza, ustępowanie miejsca itp. ciągle funkcjonują w przestrzeni publicznej i prywatnej. Nie oznacza to, że „druga płeć” jest u nas szczególnie uprzywilejowana. Patriarchat, podobnie jak kultura szlachecka, cechuje się długim trwaniem, a starania kobiet o równoprawną podmiotowość wciąż pozostają aktualne.

Szlacheckie standardy znacząco określiły kształt współczesnej obyczajowości, jednak z uwagi na ramy tego artykułu trzeba się ograniczyć do tych najbardziej spektakularnych. Za takie należy uznać zwyczaje świętowania, obecne w sferze prywatno-publicznej i realizowane przy okazji chrzcin, pierwszych komunii, ślubów, imienin, jubileuszy, styp, obchodów uroczystości kościelnych i państwowych. W okresie PRL-u usilnie się starano, aby te ostatnie stały się konkurencyjne dla obrzędów religijnych, które w dużej mierze determinowały obrzędowość rodzinną. Stąd też lansowano świętowanie pozbawione *sacrum*, szczególnie to o charakterze inicjacyjnym. Należały do nich między innymi pasowanie na ucznia, promocja oficerska, świeckie śluby, choć i one nosiły ślad szlacheckiego „ukąszenia”. Każdemu z nich, obok oprawy symbolicznej, towarzyszyła i nadal towarzyszy oprawa ludyczna w postaci uczt, biesiad i przyjęć<sup>40</sup>, gdzie realizuje się staropolska gościnność i jej obecne przedłużenie. Ten rodzaj szlacheckiego sentymentu dotyczy nie tylko szeroko rozumianego ogółu, ale także elit. Jak pisał Jan Błoński: „Towarzystwo i ludyczność Gombrowicza wywodzą się najoczywiej z obyczaju szlacheckiego”<sup>41</sup>. Owa towarzyskość w naturalny sposób wiąże się z gościnnością. Widoczna jest w rytuałach, tak wcześniej jak i dziś wyrażających się w uporczywym zatrzymywaniu gości, w różnego rodzaju „strzemiennych”, a także

<sup>38</sup> <https://czasgentelmanow.pl/2013/01/gentelman-w-sieci-per-pan-czy-na-ty/> [dostęp: 28 IX 2020].

<sup>39</sup> Z. Kuchowicz, *Obyczaje i postacie Polski szlacheckiej XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1993, s. 25–28.

<sup>40</sup> *Smak biesiady. Antropologiczne szkice o kulturze szlacheckiej i współczesnej*, red. J. Eichstaedt, Ożarów 2000.

<sup>41</sup> J. Błoński, *Sarmatyzm u Gombrowicza*, w: *Tradycje szlacheckie w kulturze*, s. 142.

w przysłowiach typu „gość w dom, Bóg w dom” albo „zastaw się, a postaw się”. Przy tym nie tylko praktyki tego rodzaju odróżniają Polaków od zachodnich nacji, ale także okazje, które zasługują na święto. Taką specyficznie postszlachecką okazją są imieniny, które u nas długo brały górę nad urodzinami. Zazwyczaj obchodzono je dość hucznie w domu, rozumianym po szlachecku jako dom otwarty<sup>42</sup>, a czasach Polski Ludowej także w miejscu pracy. Zawsze wiązały się z kultem świętych patronów, których imiona nadawano dzieciom podczas chrztu. Od początku XXI w. systematycznie traciły na ważności na rzecz urodzin. Potwierdzają to wyniki badań etnograficznych<sup>43</sup>, co wskazuje na kolejną ewolucję sentymentu w stronę resentymetu.

Zagadnienie recepcji obyczajowości szlacheckiej można by potraktować jeszcze szerzej, wspominając chociażby o kulturze spędzania wolnego czasu, o sentymencie do jazdy konnej, polowań, filantropii czy też o oficjalnej obrzędowości, widocznej w promocji oficerskiej, w otwieraniu polonezem balów studniówkowych i maturalnych oraz wielu innych. Syntetyczny charakter artykułu wymusza jednak selekcję materiału i przejście do omówienia ostatniej płaszczyzny, na której rozgrywają się szlacheckie sentymenty i resentymety. Z natury rzeczy dotyczy ona porządku symbolicznego. A zatem z definicji nawiązuje do koncepcji Jacques’a Lacana, w rozumieniu sieci zasad, praw i znaczeń. Te zaś w oczywisty sposób wiążą się mentalnością i przynależną jej aksjologią, zapieczętowaną mieczem i szablą. Jak pisał Witold Gombrowicz, wyobrażeniami i przekonaniem Polaków kierowała „rycersko-ułańska dusza”<sup>44</sup>, zdeterminowana, według Marii Janion, męsko-męskim paradygmatem<sup>45</sup>. Kultura szlachecka była kulturą *stricte* patriarchalną, a zatem współczesne standardy, zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i zbiorowym, muszą być naznaczone zmaskulinizowanymi cnotami. Dziś, tak jak kiedyś, w aksjologicznym diapazonie ważne miejsca zajmują przymioty pierwotnie męskie, takie jak odwaga, nie tylko na wojnie; postępowanie zgodne z zasadami *fair play*, przeniesione z pola walki na boiska sportowe; kierowanie się honorem i branie odpowiedzialności za słowo, bezpośrednio z tym honorem związane. W wydaniu szlacheckim honor rozumiany był jako wypadkowa cnot wewnętrznych i wizerunku zewnętrznego<sup>46</sup>. W tym znaczeniu wszedł na stałe do kluczowych

<sup>42</sup> I. Jarośnińska, *Było i tak. Życie codzienne w Polsce w latach 1945–1989*, Warszawa 2009, s. 156.

<sup>43</sup> K. Orszulak-Dudkowska, *Polska tradycja imieninowa a tradycja szlachecka*, w: *Tradycje szlacheckie we współczesnej kulturze polskiej*, red. M. Lutomiński, Toruń 2014, s. 73–93.

<sup>44</sup> W. Gombrowicz, *Dziennik 1953–1956*, Kraków 1986, s. 362.

<sup>45</sup> M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków 2006, s. 267.

<sup>46</sup> U. Świdorska-Włodarczyk, *Mentalność*, s. 189–190.

kategorii wartościujących. Na ten walor powoływali się bohaterowie romantyczni i pozytywistyczni, żołnierze i politycy, jak chociażby Józef Beck, który w przemówieniu wygłoszonym 5 maja 1939 r. powiedział: „Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna. Tą rzeczą jest honor”<sup>47</sup>. „Honor i Ojczyzna” to dewiza umieszczana na sztandarach Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej. W czasie drugiej wojny zastąpiono ją triadą „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Ta ostatnia ponownej aktualizacji doczekała się po upadku PRL-u. Obecnie widnieje nie tylko na sztandarach, ale także na polskich paszportach. W tym kontekście honor odbierany jest jako wartość prawicowa w wymiarze zbiorowym. Funkcjonuje także jako cecha jednostkowa, jako synonim osobistej godności, sytuowanej jednoznacznie pozytywnie. Wbrew pozorom nie należy dziś do wartości elitarnych, choć to elitom zawdzięczamy teoretyczne rozważania na ten temat<sup>48</sup>. W szerszym ujęciu mówi się o honorze ludzi związanych ze służbą, między innymi żołnierza, policjanta czy strażaka, co jest jednoznacznym nawiązaniem do staropolskiej aksjologii. Dzisiejsza służba, podobnie jak szlachecka, jest czymś więcej niż zawodem, bo obok wiedzy i umiejętności wymaga także osobistego poświęcenia. Jest swoistą misją, tak jak misją i powołaniem była militarna czy parlamentarna aktywność szlachty.

Szczególną wykładnią honoru jest słowo, tożsame z odpowiedzialnością za złożone deklaracje. Zawsze wiąże się z zaufaniem. Mówimy więc o zaufaniu w biznesie, ale braku zaufania wobec polityków nie dotrzymujących zobowiązań. Trudno nie zauważyć przy tym, że wartość słowa uległa dewaluacji. Świadczy o tym pobłażliwość dla publicznych kłamców, a także popularne przekonanie, że „tylko krowa nie zmienia zdania”. Co więcej, dotrzymywanie słowa wbrew własnym interesom traktowane jest nader często jako przejaw naiwności i braku pragmatyzmu. W tym przypadku możemy więc mówić o teoretycznym sentymencie i praktycznym resentymencie wobec kluczowej wartości szlacheckiej.

Honor, jak już wyżej wspomniano, realizuje się zarówno w przestrzeni prywatnej, jak i publicznej. W tym drugim przypadku zawsze stanowi emanację postaw obywatelskich i patriotycznych, wypracowanych i powiązanych przez staropolską szlachtę z umiłowaniem wolności<sup>49</sup>. Wolność zaś to najczęściej przywoływana wartość szlachecka, na co zwrócił

<sup>47</sup> L. Rzymowska, *Sprawa honoru. Przemówienie Józefa Becka, wygłoszone 5 maja 1939 r. w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej, na tle zasad retoryki*, „Oblicza Komunikacji” 2017, 10, s. 23–56.

<sup>48</sup> Z. Najder, *Etos rycerski*, Warszawa 2016, s. 19, 163, 349.

<sup>49</sup> A. Walicki, *Trzy patriotyzmy. Trzy tradycje polskiego patriotyzmu i ich znaczenie współczesne*, Warszawa 1991, s. 8.

uwagę Janusz Tazbir<sup>50</sup>. Traktowano ją jako najdroższy klejnot i „sarmacką świętość”<sup>51</sup>. Nic więc dziwnego, że po utracie państwowości w powiązaniu z patriotyzmem stała się celem nadrzędnym. W kontekście różnych postaw, o których pisał Andrzej Walicki, pozostawała i nadal pozostaje w opozycji do idei narodowej, której zwolennicy lansowali i nadal lansują model supremacji interesu narodowego nad szlacheckim, czyli wolnościowym kształtem patriotyzmu. Z tym ostatnim utożsamiała się inteligencja zorientowana na antyautorytaryzm i antytotalitaryzm, Solidarność zorganizowana na wzór sejmików i sejmów I Rzeczypospolitej, a później III RP, co znajduje potwierdzenie w preambule Konstytucji z 1997 r. W tym kontekście uwaga Maurycego Mochnackiego o demokracji Polski, która polegała nie tyle na likwidacji szlachty, jak na Zachodzie, co na uszlachcaniu większościowej reszty<sup>52</sup>, nie straciła na aktualności.

Pamięć zbiorowa i pamięć jednostkowa korzystają z tradycji szlacheckiej w wielu wymiarach, w tym także politycznym. Dotyczy sentymentu do ustroju republikańskiego, do demokracji opartej na równości i tolerancji. Stąd też obecną demokrację trudno nazwać młodą demokracją<sup>53</sup>, skoro jej następstwem jest ogromne zainteresowanie Polaków życiem politycznym wraz z krytycznym stosunkiem do samych polityków<sup>54</sup>. Jak pisał Janusz Tazbir, w Polsce: „opozycja polityczna jest nie tylko rzeczą dopuszczalną, ale że – co więcej – stanowi cnotę obywatelską”<sup>55</sup>. Tyle tylko, że opozycyjność szlachty jest dziś postrzegana jako synonim anarchii, co świadczy o resentymencie, zaś opozycyjność współczesna jako cenna zdobycz demokracji, co zdaje się potwierdzać zwycięstwo szlacheckiego sentymentu.

Jak wynika z powyższego, żadna propaganda, nawet ta uporczywa i restrykcyjna, nie dysponuje na tyle skuteczną mocą, aby całkowicie wykorzenić pamięć kulturową. Przeszłość buduje bowiem tożsamość, ta zaś wspólnotę, która zasadza się na fundamencie przeszłości. Stąd tak ważne dla trwania każdej społeczności są regularne powroty do mitów i faktów, wymagające nieustannego przypominania i celebrowania, a dla każdej jednostki pamięć o przodkach, najlepiej udokumentowana genealogicznie. Na takim gruncie buduje się jedność obyczaju, interesu

<sup>50</sup> J. Tazbir, *Kultura*, s. 65.

<sup>51</sup> A. Karpiński, *Staropolska poezja ideałów ziemiańskich. Próba przekroju*, „Studia Staropolskie” 1983, 49, s. 71.

<sup>52</sup> A. Walicki, *op. cit.*, s. 12, 33.

<sup>53</sup> A. Bogucki, *Dziedzictwo kultury szlachecko-ziemiańskiej w Bydgoszczy i okolicach*, Bydgoszcz 2013, s. 19.

<sup>54</sup> A. Rzegocki, *Racja stanu a polska tradycja myślenia o polityce*, Kraków 2008, s. 382.

<sup>55</sup> J. Tazbir, *Próba określenia tradycji szlacheckiej w Polsce przedrozbiorowej*, w: *Tradycje szlacheckie w kulturze*, s. 14.

i wartości, które sumują się w percepcji świata i sposobach jego oceniania. Wyznacznikiem tej percepcji w kulturze masowej pozostają sentymenty i resentymenty, z natury płynne, podlegające modyfikacjom, zawsze zmienne w sensach, niezmiennie zaś w perspektywie długiego trwania.

#### REFERENCES (BIBLIOGRAFIA)

- Assmann J., *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w państwach starożytnych*, przeł. A. Kryczyńska-Pham, Warszawa 2008.
- Błoński J., *Sarmatyzm u Gombrowicza*, w: *Tradycje szlacheckie w kulturze polskiej*, red. Z. Stefanowska, Warszawa 1976.
- Bogucki A., *Dziedzictwo kultury szlachecko-ziemiańskiej w Bydgoszczy i okolicach*, Bydgoszcz 2013.
- Bourdieu P., *La noblesse: capital social et capital symbolique*, w: *Anciennes et nouvelles aristocraties de 1880 a nos jours*, red. D. Lancien, M. de Saint Martin, Paris 2007.
- Bourdieu P., *The Forms of Capital*, w: *Handbook of Theory and Research for Sociology of Education*, red. J.G. Richardson, New York–Westport–London 1989.
- Braudel F., *Historia i trwanie*, tłum. B. Geremek, Czytelnik, Warszawa 1971.
- Chuykina S.A., *Dvoryanskaya pamyat': «byvshiy» v sovet-skom gorode (Leningrad 1920–30-ye gody)*, Sankt Peterburg 2006 [Чуйкина С.А., *Дворянская память: «бывшие» в советском городе (Ленинград 1920–30-е годы)*, Санкт Петербург 2006].
- Derrida J., *Spectres of Marx*, tłum. P. Kamuf, Routledge, London–New York, 2006.
- Dronkers J., *Declining Homogamy of Austrian-German Nobility in the 20th Century? A Comparison with Dutch Nobility*, „Historical Social Research/Historische Sozialforschung” 2008, 33, 2 (124).
- Dumanowski J., *Świat rzeczy szlachty wielkopolskiej w XVIII wieku*, Toruń 2006.
- Gawliczek P., *Sarmatyzm a współczesność na kanwie Pamiętników Jana Chryzostoma Paska*, Opole 2014.
- Gombrowicz W., *Dziennik 1953–1956*, Kraków 1986.
- Janion M., *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków 2006.
- Jarosińska I., *Było i tak. Życie codzienne w Polsce w latach 1945–1989*, Warszawa 2009.
- Karpiński A., *Staropolska poezja ideałów ziemiańskich. Próba przekroju*, „Studia Staropolskie” 1983, 49.
- Kitowicz J., *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. R. Pollak, Warszawa 1985.
- Korduba P., *Sarmatia semper viva – estetyka wewnątrz w Polsce (XIX–XXI wiek)*, w: *Nowoczesność i sarmatyzm*, red. P. Czapliński, Poznań 2011.
- Kostkiewiczowa T., *Polski wiek światel. Obszary swoistości*, Wrocław 2002.
- Kowalski P., *Theatrum świata wszystkiego i poćwiły gospodarz*, Kraków 2000.
- Kuchowicz Z., *Obyczaje i postacie Polski szlacheckiej XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1993.
- Kula M., *Nośniki pamięci historycznej*, Warszawa 2002.
- Le Goff, J., *Historia i pamięć*, tłum. A. Gronowska, J. Stryczyk, wstęp P. Rodak, Warszawa 2007.
- Leder A., *Prześlona rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej*, Warszawa 2014.
- Leśniakowska M., *Polski dwór: wzorce architektoniczne, mit i symbol*, Warszawa 1996.
- Lévi-Strauss C., *Antropologia strukturalna*, przeł. K. Pomian, Warszawa 1970.
- Loew P.O., *Sarmaci bez wąsów. Mit i rzeczywistość w kulturze politycznej Polski*, w: *Nowoczesność i sarmatyzm*, red. P. Czapliński, Poznań 2011.



- Marcjanik M., *Mówimy uprzejmie*, Warszawa 2013.
- Mieroszewski J., *Kordian i cham*, „Kultura” 1973, 1–2.
- Najder Z., *Etos rycerski*, Warszawa 2016.
- Nowoczesność i sarmatyzm*, red. P. Czapliński, Poznań 2011.
- Obyczaje w Polsce od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, Warszawa 2005.
- Orszulak-Dudkowska K., *Polska tradycja imieninowa a tradycja szlachecka*, w: *Tradycje szlacheckie we współczesnej kulturze polskiej*, red. M. Lutomiński, Toruń 2014.
- Polaków portret własny*, red. M. Rostworowski, Warszawa 1983.
- Ricoeur P., *Pamięć, historia, zapomnienie*, przeł. J. Margański, Kraków 2006.
- Rzegocki A., *Racja stanu a polska tradycja myślenia o polityce*, Kraków 2008.
- Rzymowska L., *Sprawa honoru. Przemówienie Józefa Becka, wygłoszone 5 maja 1939 r. w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej, na tle zasad retoryki*, „Oblicza Komunikacji” 2017, 10.
- Siekierski S., *Kultura szlachty polskiej w latach 1864–2001*, Pułtusk 2003.
- Skarga B., *Granice historyczności*, Warszawa 1988.
- Smak biesiady. Antropologiczne szkice o kulturze szlacheckiej i współczesnej*, red. J. Eichstaedt, Ożarów, 2000.
- Smoczyński R., Zarycki T., *Totem inteligencji. Arystokracja, szlachta i ziemiaństwo w polskiej przestrzeni społecznej*, Warszawa 2017.
- Szacka B., *Współcześni Polacy a dziedzictwo Polski szlacheckiej*, w: *Tradycje szlacheckie w kulturze polskiej*, red. Z. Stefanowska, Warszawa 1976.
- Sztárayné Kézdy É., *Egy Eltűnt Réteg Nyomában: Egykori Arisztokrata Családok Leszármazottai a Mai Magyarországon, Gondolat Kiadó, Budapest 2009.*
- Świdarska-Włodarczyk U., *Mentalność szlachty polskiej XV i XVI wieku*, Poznań 2003.
- Świdarska-Włodarczyk U., *The Contemporary Stereotype of the Polish Gentry and its Historical Conditions*, „Vestnik of Saint Petersburg University. History” 2020, 65, 2.
- Tazbir J., *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit, upadek, relikty*, Poznań 1998.
- Tazbir J., *Próba określenia tradycji szlacheckiej w Polsce przedrozbiorowej*, w: *Tradycje szlacheckie w kulturze polskiej*, red. Z. Stefanowska, Warszawa 1976.
- Tazbir J., *Silva rerum historicarum*, Warszawa 2002.
- Walicki A., *Trzy patriotyzmy. Trzy tradycje polskiego patriotyzmu i ich znaczenie współczesne*, Warszawa 1991.
- Wocław W., *Savoir-vivre czyli jak ułatwić sobie życie*, Warszawa 2017.

## NOTA O AUTORZE

Urszula Świdarska-Włodarczyk – dr. hab., prof. UZ, kierownik Zakładu Historii Średniowiecznej Instytutu Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Zainteresowania: kultura rycerska i szlachecka, mentalność, normy postępowania, wzorce osobowe, autorytety i ich recepcja.

## ABOUT THE AUTHOR

Urszula Świdarska-Włodarczyk – PhD with habilitation, associate professor, head of the Medieval History Department of Institute of History at the University of Zielona Góra. Research interests: knightly and noble culture, mentality, standards of conduct, personal models, role models and their reception.

